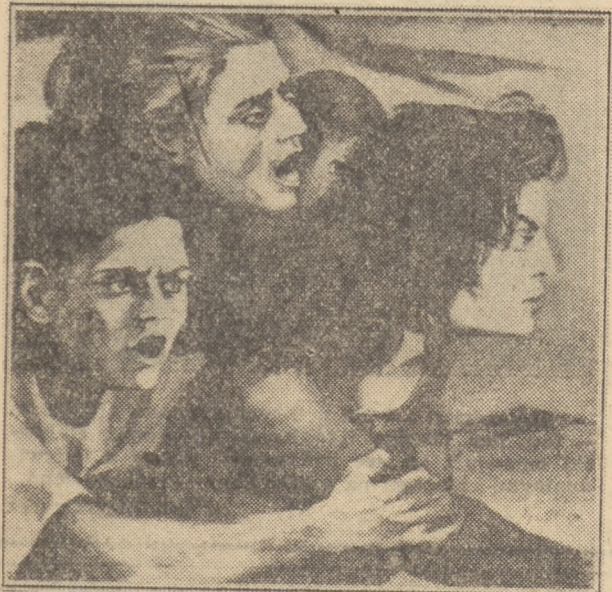


Fot. — CA

Renato Guttuso

Ci ludzie są nam bliscy, mamy wobec nich określony stosunek uczuciowy — stosunek serdecznego cię — Go. Gorąco życzymy im



Żony górników z kopalni siarki.

R. Guttuso

zwyczajstwa. Znamy ich z pięknych realistycznych filmów włoskich, z powieści Strykowski „Bieg do Fragała”, która zilustrował zarys przed stawieci realistycznej szkoły malarstwa włoskiego Renato Guttuso. Za ilu stracie te otrzymały na nagrodę państwową.

Wśród eksponowanych w Zachęce kilkunastu płócien Guttuso widzimy jedną martwą naturę, kilka pejzaży. Tematem pozostałych obrazów jest prosty człowiek, formalnie zajmujący obszernie odłogi, strajkujący robotnik, żony górników, chłopcy sylicyjscy.

Guttuso sam jest rodem z Sycylii. Pochodzi z Bagheria w pobliżu Palermo. „Chłopi sycylijscy” — pisze w jednym ze swych artykułów — zajmują pierwsze miejsce, wywodzą się z nich i cokolwiek czynię, widzę ich twarze przed oczyma... Moja miłość do sycylijskich chłopów jest solidaryzmem z ich walką.

Ta wypowiedź zawiera w skrócie głęboką myśl, która pozwala nam zrozumieć drogę twórczą Guttuso — bojownika i artysty, rozumieć całe piękno i humanizm jego sztuki.

Bohaterowie obrazów Guttuso, podobnie jak bohaterowie „Cudu w Medio lanie” czy „Złotych rowów”, to ludzie prości, ludzie nieugięci. Choć trochę o chleb poraża zmarszcza mi twarz, w oczach ich nie znajdziemy pokory. Zacięnięte szczęk mówią

o woli walki, o sile moralnej walczącego proletariatu. Patrzymy na te twarze, mówimy: człowiek, i słowo to brzmi

Pokoju oraz członkiem KC Komunistycznej Partii Włoch, już przed wojną w okresie faszystowskich rządów Mussoliniego śmiało występował przeciw bez treści, za co organ Watykanu „Osservatore Romano” zadenuncjował go jako wroga faszyzmu, a a Santo Uffizio wytoczyło mu proces. Ale dopiero po wojnie wyzwała się ostatecznie spod wpływów kuzbizmu i ekspresjonizmu, zaczynała traktować problem formalnie wyłącznie jako funkcję treści. Właśnie głęboka miłość do narodu uczy go trafnie widzieć społeczną istotę zjawisk i ostrzegając się naturalistycznej przypadkowości.

Pod tym względem pouczające jest porównanie ostatnio wystawionych płócien i grafiki z obrazami, które oglądaliśmy na zeszłorocznej wystawie. Cała twórczość Guttuso odnacza się dynamizmem i niekiedy aż drapieżną siłą wyrazu. Ale przejawiając ten wyrazu prowadzi niekiedy do schematyzmu. Zamiast realistycznej typowości mieliśmy ekspresyjny symbol. Obecne obrazy utrzymane są w tonie spokojniejszym. Ale tym lepiej malują one oblicze moralne narodu włoskiego, chłopstwa, klasy robotniczej.

Wachlarz treści reprezentowanych na wystawie obrazów jest bogaty. Obejmuje historię walk wyzwolenia narodu włoskiego pod dowództwem Garibaldi („Bitwa o most admirałski”), mówi o wyzwoleniu walce innych narodów. Dominuje jednak aktualna problematyka dzisiejszych Włoch, płomienne oskarżenie ustroju, satyra społeczna i to decyduje o głębokim powinowactwie sztuki Guttuso z twórczością Goyi i Daumiera.

Sztuka Guttuso jest w pełni narodowa, nawiązująca do tradycji wielkiego malarza — realistę z XVI w. Caravaggio. Posługuje się Guttuso soczystą barwą, kontrastami kolorystycznymi, jasnym i jedynym językiem malarskim.

Wystawa budzi wiele głębokich uczuć. Tragedia ludu włoskiego nawet najbardziej obojętnych zmusza do zajęcia zdecydowanego stanowiska. Obraz bohaterskiego narodu wzmacnia w nas wiarę w jego zwycięstwo. Wreszcie przekonuje nas ona, jaką potężną bronią w ręku człowieka jest sztuka, która nie tylko tłumaczy świat, lecz walczy, aby go zmienić.

Daniel Trylewicz

Wszystkie siły pokoju na świecie popierają w pełni propozycje Kraju Rad

Zamieszanie w kołach waszyngtońskich speców od hysterii wojennej

MOSKWA PAP. Komentując ogłoszenie ostatniej noty radzieckiej, skierowanej do rządów Francji, USA i W. Brytanii, dziennik „Prawda” w artykule piera Aleksandra podkreśla, że nowe propozycje radzieckie spotkały się z gorącą aprobatą i aktywnym poparciem ze strony tych szerokiej kół, które zainteresowane są w zachowaniu i utrwaleniu pokoju.

Szereg dzienników zachodnich oraz liczni mężowie stanu różnych kierunków politycznych podkreślają znaczenie projektu radzieckiego z punktu widzenia żywotnych interesów narodów europejskich. Stwierdzają oni, że obecnie powstała realna możliwość praktycznego rozwiązania problemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Zupełnie inaczej — kontynuuje autor artykułu — przyjeżdżali do Waszyngtonu, a już rzecznik Departamentu Stanu USA nie omieszkali oświadczyć kategorycznie, iż nowe propozycje radzieckie wywołują te same „zasadnicze zastrzeżenia, które wypowiedziane zostały w Berlinie”. Ale przecież nota rządu radzieckiego do trzech mocarstw zachodnich jest właśnie odpowiedzią na zastrzeżenia wysuwane w Berlinie — podkreśla „Prawda”.

Okazuje się jednak — kontynuuje autor — że oświadczenia amerykańskich dyplomatów nie są w stanie zapobiec faktom, które wysuwają samo życie. Oto dlaczego Departament Stanu USA spotkało się w Europie zachodniej z potępieniem.

Nawet te koła zachodnioeuropejskie, które dość krytycznie wypowiadają się na temat propozycji radzieckich, podkreślają jednak wyraźnie, iż nie ma żadnych podstaw, by wrócić na drogę zalecaną przez Waszyngton. Życie na każdym kroku potwierdza, iż w naszych czasach rządy, a zwłaszcza rządy wielkich mocarstw, nie mogą ignorować woli narodów, których dążą do trwałego pokoju stale wzrasta. Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych cech obecnej sytuacji międzynarodowej.

Dziennik „Izwestia”, poruszając ten sam temat, stwierdza, że stanowisko Departamentu Stanu USA wobec propozycji radzieckich nie może nie wywołać zdziwienia.

W dniu 31 marca, tj. w dniu wstąpienia noty w Moskwie ambasadorom USA, W. Brytanii i Francji, rzecznik Departamentu Stanu odrzucił propozycje radzieckie bez poważnego umotywowania tego kroku. Jest to tym dziwniejsze, że nota rządu radzieckiego zawierała propozycje, aby poruszone w niej zagadnienia zostały rozpatrzone wspólnie z zainteresowanymi rządami.

Pospolicz Departamentu

Korespondent agencji United Press podaje, że pozycje francuskie zostały przejęte na dwie części.

Agencja France Presse podaje, że walki trwają w trzech fortach wewnątrz twierdzy.

Losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

1 KWIEŹNIA			
Zł 5.000 — Nr	178576.	Zł 500 — Nr	30478
Zł 1.000 — Nr	382399	Zł 100 — Nr	11202
690271 844133	861811 935775.	Zł 50 — Nr	152037
Zł 500 — Nr	4506	Zł 20 — Nr	157942
14501 14505	14508 46984	Zł 10 — Nr	176769
46970 171695	221506 317390	Zł 5 — Nr	183117
357203 357210	376045 383984	Zł 2 — Nr	183556
369338 397383	430952 490592	Zł 1 — Nr	247702
490595 616413	616419 635745	Zł 0,50 — Nr	265704
638787 712545	760218 796292	Zł 0,25 — Nr	265707
829835 844137	901013 914150	Zł 0,10 — Nr	381487
937804 935185	958580 995773	Zł 0,05 — Nr	490454
Zł 250 — Nr	14310	Zł 0,02 — Nr	532041
397384 37759	41857 57807	Zł 0,01 — Nr	532046
63880 140451	140458 146261	Zł 0,005 — Nr	564500
146265 146268	148403 153972	Zł 0,002 — Nr	663971
154245 154249	178575 221501	Zł 0,001 — Nr	663972
229800 267167	308213 364766	Zł 0,0005 — Nr	697519
366079 379383	379389 389387	Zł 0,0002 — Nr	750442
397384 430953	433517 461495	Zł 0,0001 — Nr	783551
490594 490600	519767 522366	Zł 0,00005 — Nr	822926
531501 531502	531510 534247	Zł 0,00002 — Nr	833031
543214 548216	563367 578131	Zł 0,00001 — Nr	833037
578314 607736	616412 623782	Zł 0,000005 — Nr	894047
624761 624764	624765 638781	Zł 0,000002 — Nr	908505
658765 674274	688434 680794	Zł 0,000001 — Nr	914962
712542 712546	743293 790417	Zł 0,0000005 — Nr	922863
807765 807767	824042 842364	Zł 0,0000002 — Nr	922864
842367 845517	845520 861812	Zł 0,0000001 — Nr	922865
899543 899548	958573 973144.	Zł 0,00000005 — Nr	922866
Ponadto wylosowano 792 premie po zł 150.			
2 KWIEŹNIA			
Zł 10.000 — Nr	727673.	Zł 500 — Nr	30478
Zł 5.000 — Nr	409835	Zł 100 — Nr	11202
865540.		Zł 50 — Nr	152037
Zł 1.000 — Nr	104333	Zł 20 — Nr	157942
213760 265705	301225 488516	Zł 10 — Nr	176769
802295 845008	848209 894041	Zł 5 — Nr	183117
908881 912064.		Zł 2 — Nr	183556

Nowy korzystny cennik opłat za usługi POM

WARSZAWA PAP. Zgodnie z postanowieniem uchwały Rady Ministrów z dnia 23 lutego 1954 r. o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie zmiany cennika opłat za usługi państwowych ośrodków maszynowych oraz trybu ściągania należności za te usługi.

Uchwała ta ma na celu szersze udostępnienie usług świadczonych przez POM spółdzielcom produkcyjnym, zespołom uprawowym, sąsiedzkim grupom uprawowym oraz gospodarstwom indywidualnym. Stwarza ona warunki do zwiększenia stopnia mechanizacji prac rolnych, a tym samym i do dalszego podniesienia produkcji rolnej.

Wprowadzone zostały 4 ta bele opłat za poszczególne prace wykonywane przez POM. Pierwsza z nich określa wysokość opłat za poszczególne prace wykonane przez POM dla spółdzielni produkcyjnych, zespołów uprawowych i sąsiedzkich grup.

Najkorzystniej ustalone zostały opłaty dla spółdzielni produkcyjnych, zespołów uprawowych i sąsiedzkich grup. Wprowadzone zostały 4 ta bele opłat za poszczególne prace wykonywane przez POM. Pierwsza z nich określa wysokość opłat za poszczególne prace wykonane przez POM dla spółdzielni produkcyjnych, zespołów uprawowych i sąsiedzkich grup.

Należy podkreślić, że opłaty te ustalane będą za wykonanie poszczególnych prac polowych, liczonych w hektarach rzeczywistych. Spółdzielnie produkcyjne, zespoły i grupy części należności płacić będą w gotówce, a część w zbożu. Pozostałe zaś gospodarstwa, korzystające z usług POM całą należność wnoszą będą w gotówce.

Opłaty za transport wykonywane przez POM pobierane są według taryfy towarowej transportu samochodowego i spedycji, ustalonej przez Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego. Wyjątek stanowią spółdzielnie produkcyjne, dla których opłaty te przy transportie materiałów budowlanych obniżają o 20 proc.



Czego życzy Polakom radio „Wolna Europa”

Jeden z łgarzy „Wolnej Europy” popuścił w tych dniach wodze swojej fantazji. W kolonkach brytyjskich panuje podobno taka swoboda, o jakiejś... narodom w krajach demokracji ludowej nawet się nie śniło. Zyczylibyśmy — zachęty stawał się — aby wszystkim ludziom w tych krajach powodziło się tak, jak powodzi się ludziom w brytyjskich koloniach.

Co mają znaczyć — ścisłej rzecz biorąc — słowa sprzedanego łgarza? Ni mniej — ni więcej, tylko tyle: „Zyczylibyśmy sobie, my ludzie „Wolnej Europy” (czytaj — agenci i lokaje imperializmu) — no, krótko mówiąc... rozumiecie... zyczylibyśmy sobie, aby kraje wasze — Polska, Czechosłowacja itd. były równie brytyjskimi koloniami... no i, rozumiecie... by nad bezpieczeństwem i szczęściem waszych dzieci „czuwały” działa, bagnety i bombowce imperialistów.”

Dobre, co? Udał się. Tylko głupiec w rodzaju łgarza „Wolnej Europy” może przypuszczać, że Polacy, Czesi i inni naprawdę wolne narody nie widzą, jak i to „raj” mają gnieione barbarzyńsko ludu w brytyjskich koloniach.

Każdy nasz obywatel, od dziecka poczytujący wie, że już od 6 lat brytyjskie samoloty i bagnety mordują miliony wolności ludu malajskiego. Że w południowo-afrykańskich obozach koncentracyjnych od 10 lat więzi się i torturuje mężczyzn i kobiety. Że leje się krew w Kenii, Ugandzie, w Północnej Rodezji i Tanganice, na Złotym Wybrzeżu i w Nigerii...

Chyba wystarczy... Nieuważając na dolarowosztetlingowy chlebodawcy pochwalił swego gorliwego sługę z „Wolnej Europy” za te słowa. Jakże tam ochłap otrzymał ten biały niewolnik z imperialistycznego śmietnika.

SM

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

Nota rządu radzieckiego do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wywołała głębokie wrażenie w krajach europejskich. W ten sposób londyński korespondent francuskiej agencji prasowej AFP sumuje pierwsze wiadomości, jakie ukazały się w prasie zachodniej nazajutrz po ogłoszeniu noty.

INICJATYWA O WIELKIM ZASIĘGU

Co sprawiło, że tak potężny i natychmiastowy oddźwięk w stolicach świata znalazła nota radziecka? Co jest nowego w wystąpieniu radzieckim, że stało się ono od razu najważniejszym wydarzeniem międzynarodowym?

Najistotniejsze jest to, że propozycje zawarte w nocie usuwają wszelkie przeszkody stojące na drodze do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, że są dalszą konkretyzacją wielkiego programu pokoju, wysuniętego przez min. Molotowa na konferencji berlińskiej, że zależą konsekwencje rozbiłają argumenty przeciwników radzieckiego projektu.

Głosy prasy zachodniej nie usiłują nawet zataić ogromnego wrażenia, jakie wywołała nota. Londyński korespondent amerykańskiej agencji „United Press” pisze, że jest ona „ostrem, śmiałym ciosem”. Waszyngtoński korespondent angielskiej agencji Reutersa podkreśla, że w amerykańskich kołach oficjalnych zwraca się uwagę, że nota została ogłoszona w dniach, gdy „słychać głosy zaniepokojenia i krytyki z powodu doświadczeń z bombą wodorową na Pacyfiku”. „Paris Presse” stwierdza, że „nota radziecka — to inicjatywa o wielkim zasięgu” i określa ją jako „operację odprężenia na płaszczyźnie dyplomatycznej”.

„NOWA STRATEGIA” DULLES

PRZYTOCZYLIŚMY kilka spośród wie lu komentarzy prasy burżuazyjnej. Nie idą one w smak amerykańskim kołom rządzącym, które w ostatnich czasach dokładają szczególnych wysiłków, aby

utrzymać w ryzach zależne od siebie rządy Europy zachodniej i ustawić je odpowiednio na zbliżającą się konferencję genewską. Czy jednak udaje się p. Dullesowi ukryć sprzeczności, targające obzem imperialistycznym?

Zanim odpowiemy na to pytanie, przypomnijmy, że przed kilkunastu dniami amerykański sekretarz stanu, John Foster Dulles ogłosił plan tzw. nowej strategii. Wedle tej „strategii” każdy lokalny nawet konflikt Stanów Zjednoczonych chciałoby, jak to się mówi, „umiedzyarodowić”. Dotyczy to przede wszystkim wojny w Indochinach, która, wobec ustawicznych klęsk ponoszonych przez francuskich kolonizatorów, wyprowadza z równowagi amerykańskich imperialistów. A na poparcie tej „dyplomacji” rząd USA prze prowadził nowe doświadczenia z bombą wodorową. Wystąpienie Dullesa wywołało istną burzę protestów.

Szczególnie ostro zareagowała francuska opinia publiczna. „Wiadomości napykujące z Ameryki” — pisze burżuazyjny „dziennik „Combat” — „odstąpiła prawdziwą przyczyną, dla której rząd francuski odmawia przedyskutowania propozycji Ho Si Mina w sprawie zawieszenia broni. Oto dlaczego francuscy żołnierze padają pod Dien Bien Fu. Za czasów Ludwika XV mówiono, że żołnierze giną „za króla pruskiego”. W roku 1954 giną za Waszyngton”.

ZA WASZYNGTON I BONN

WASZYNGTON i Bonn bardzo cierpią ostatnio na nerwy. Przyczyną tych niedomagań jest coraz większy opór społeczeństwa francuskiego i włoskiego przeciw ratyfikacji układów o tzw. europejskiej współpracy obronnej i armii europejskiej, w której pierwsze skrzypce przydzielono hitlerowcom z Bonn.

Amykańscy władcy nierażeni kompromitacją, jaką było ogłoszenie „kalendariusza ratyfikacji układów”, który wreczył rządowi francuskiemu ambasador USA w Paryżu, opracowali nowe terminy.

Daty debaty parlamentarnej poświęconej ratyfikacji układów przesunięto na drugą połowę maja.

Ale co, kiedy, jak twierdzą dobrze poinformowani dziennikarze, nowy terminarz jest równie nieaktualny, jak i poprzedni. Radziecka propozycja ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego zyskuje coraz więcej zwolenników, a mimo wysiłków premiera Lanieli i min. Bidault, rzędna szereg obrońców „armii europejskiej”.

Ogromne wrażenie wywołało ostatnio wiele krytyczne uwagi marszałka Juina. „Wydaje się — powiedział on o armii europejskiej — w przemówieniu wygłoszonym do oficerów rezerwy — że całe to zagadnienie stanowi coś w rodzaju niewłaściwej transakcji kosztów Francji”.

Marszałek Juin — to nie było kto. Piastuje on stanowisko dowódcy centralnego odcinka armii atlantyckiej i jest jedynym żyjącym marszałkiem armii francuskiej. Nazajutrz po wygłoszeniu tego przemówienia rząd Lanieli pozbawił go funkcji wojskowych. Udzielenie dymisji marszałkowi Juin komentowane jest z oburzeniem przez francuską opinię publiczną, która nie chce pogodzić się z faktem, że jej rząd niewolniczo słucha „głosu swego pana” i natychmiast karze tego, kto ośmieli się wystąpić przeciwko amerykańsko — hitlerowskiemu planom.

Trzeba przyznać, że ciężkie czasy przeżywały amerykańskie lokalne na stanowiskach szefów rządów zachodnioeuropejskich. Ich izolacja w tonie własnych społeczeństw czyni zastraszającą dla nich i dla ich protektorów postępy. Nie pomagają im bynajmniej brutalna ingerencja ambasadorów amerykańskich w wewnętrzne sprawy ich krajów.

Próbki takiej brutalnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Włoch dała pani Clara Luce, ambasador USA w Rzymie. Zaniepokojona mianowicie wzrastającym wpływami największej partii we Włoszech — partii komunistycznej — postanowiła udzielić chadeckiemu rządowi Scelby rad, jak walczyć z komunizmem, który staje w poprzek amerykańskim planom wojennym.

POSZANOWANIE SUWERENNOŚCI NARODOWEJ

JAK stwierdza prasa zachodnia, od tych bezceremonialnych praktyk amerykańskich, których wzory dali ambasadorowie USA w Paryżu, opracowali nowe terminy.

Porowienie USA w Paryżu i w Rzymie, ze szczególną jaskrawością odbija stanowisko rządu radzieckiego wobec innych narodów. Aktem o historycznej doniosłości nazywa postępową prasę niemiecką deklarację rządu radzieckiego o stosunkach między ZSRR a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Deklaracja ta rząd radziecki przyznaje narodowi niemieckiemu suwerenność. Od tam NRD jest państwem suwerennym, mającym prawo podejmowania samodzielnych decyzji we wszystkich sprawach wewnętrznych i zagranicznych.

Nie rozbił Niemiec, ale ich zjednoczenie nie na zasadach demokratycznych, nie rozbił Europy na przeciwnie sobie boki, lecz ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego, nie okupację, lecz poszanowanie suwerennych praw każdego narodu — oto istota polityki radzieckiej. Cały świat przekonuje się, że podstawowe zadanie, jakie stawia sobie polityka radziecka — to utrzymanie i utwardzenie pokoju. Biorąc za podstawę realny fakt istnienia w świecie krajów o różnych systemach politycznych i społecznych, Związek Radziecki wskazuje konkretną drogę regulowania wszystkich spornych spraw w drodze rokowań.

A wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym Związek Radziecki dowodzi konkretnymi faktami. Takim konkretnym faktem jest nowa, głośna po wojnie zmiana detalicznych cen artykułów spożywczych i towarów przemysłowych. Jest ona wspaniałym świadectwem osiągnięć pokojowej pracy narodów radzieckich. Miliony ludzi na całym świecie po równo dwa kierunki rozwoju gospodarstwa: jeden — kapitalistyczny, który prowadzi do zubożenia ludzi pracy, do kryzysów i bezrobocia; drugi — socjalistyczny, który prowadzi do stałego podnoszenia dobrobytu i kultury całego narodu. Miliony ludzi porównuje te dwa kierunki i z porównania tego wyciąga wnioski. Wniosków tych nie umiela tyłko wyciągnąć politycy burżuazyjni i stąd wynika, że coraz bardziej powiększa się dystans między nimi i narodami.

K. G.

Zwołanie Zjazdu Krajowego Stronnictwa Demokratycznego

WARSZAWA PAP. W dniu 1 kwietnia 1954 r. odbyło się wspólne posiedzenie Komitetu Politycznego i Prezydium Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego. Po rozpatrzeniu wniosku Prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa z dnia 2 października 1953 r. postanowiono zwołać do Warszawy na 25 i 26 kwietnia br. Zjazd Krajowy Stronnictwa Demokratycznego, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego z 2. a) sprawozdanie Centralnego Sadu Partijnego; b) sprawozdanie gł. rzecznika interesu partyjnego; c) sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej.
2. Zadania Stronnictwa Demokratycznego w związku z uchwałami II Zjazdu ZPDR.
3. Sprawy organizacyjne i statutowe.
4. Wybory władz naczelnych Stronnictwa Demokratycznego.

W drodze nad morze mewy i rybitwy odpoczywają w Poznaniu

POZNAŃ PAP. Już po raz drugi w okresie ostatnich lat powracali nad polskie morze mewy i rybitwy zatrzymali się na kilkudniowy odpoczynek w Poznaniu. Kilka tysięcy ptaków morskich zgromadziło się w centrum miasta — na placu Wolności oraz wokół rzeki Warty.

Nowy system plac w POM

Państwowe ośrodki maszynowe odgrywają wielką rolę w socjalistycznej przebudowie wsi, w podniesieniu na wyższy poziom naszego rolnictwa. Od pracy politycznej i produkcyjnej załóg POM zależy w dużej mierze szybki rozwój spółdzielczości produkcyjnej, wzrost produkcji rolniej w gospodarstwach zespółowych i indywidualnych. Liczba POM rośnie stale i w końcu ub. roku przekroczyła 400. Około 40 tysięcy traktorzystów, brygadistów, mechaników, agronomów, zootechników, pracowników administracyjnych przyczynia się swą pracą do wzrostu mechanizacji naszego rolnictwa, oddając tysiączne reszce spółdzielców i chłopów gospodarujących indywidualnie, od żmudnej, wymagającej wielkich wysiłków pracy ręcznej, pomaga osiągać wyższe zbiory i dochody.

Aby załogi POM mogły w pełni realizować postawione przed nimi zadania, niezbędne było zwiększenie materialnego zainteresowania wynikami ich pracy. Zasada ta leży u podstaw uchwały rządu w sprawie norm wydajności pracy i zasad odpłaty dla pracowników brygad cięgnikowych państwowych ośrodków maszynowych. Wprowadzenie w życie nowego systemu plac stwarza pracownikom możliwości podnoszenia zarobków wraz ze wzrostem wydajności i jakości pracy, ściślej wiąże załogi z miejscem pracy, ułatwia przepływ kadr fachowców.

Przed wszystkim system wprowadzony uchwałą opiera się o ściśle normy wydajności na poszczególne agregaty cięgnikowe, różnicowane w zależności od warunków glebowych i ukształtowania terenu. W systemie tym uwzględnione są też trudności wynikające z pracy na polach nowoorganizowanych spółdzielni, jak również na małych działkach.

Traktorzysta i jego pomocnik otrzymują wynagrodzenie w zależności od stopnia wykonania normy. System dodatków i premii wiąże bardziej niż dotychczas traktorzystę z miejscem pracy, jest bodźcem do rytmicznego wykonywania planu, uwzględnia szczególnie ważne prace polowe, zmusza do oszczędniejszego gospodarstwa paliwem i umiejętnego obchodzenia się z maszynami.

Wynagrodzenie brygadzysty i jego pomocnika, na których spoczywa kierownictwo pracą brygady, składa się z 3 — 6 cięgników, uzależnione jest ściśle od zarobków osiąganych przez traktorzystów ich brygady.

Kierownik brygady jest więc bezpośrednio zainteresowany w jej wynikach produkcyjnych, co stwarza bodziec do bardziej starannej opieki nad podległymi mu ludźmi i maszynami, zwłaszcza, że uchwała przewiduje wysokie premie dla tych brygadistów, których brygady wykonywały w pełni roczne zadania i utrzymały w dobrym stanie powierzone im sprzęt i maszyny.

Ściśle są też określone normy wydajności na wszystkie prace kombajnerów i maszynistów młocarnianych.

Nowy system wynagradzania ma więc na celu stworzenie brygadystom, traktorzystom i innym pracownikom brygad większych niż dotychczas możliwości zarobków na podstawie sprawliwych norm, a jednocześnie pomaga przezwyciężyć główne niedomagania w dotychczasowej pracy POM. Tak więc, by przelać niechęć niektórych traktorzystów, mniej uświadomionych i nie zdających sobie w pełni sprawy ze swej roli politycznej, do pracy w nowopowstających spółdzielniach, gdzie zwykle na początku niedomagania organizacyjne przeszkadzają w sprawnym przeprowadzeniu robót, nowy system przewiduje podwyższenie w tym wypadku zarobków o 10 proc.

Poważnym błędem wielu ośrodków maszynowych było dotychczas wykonywanie znacznej części planów pracami transportowymi, które przecież nie stanowią celu działalności POM. Nowy system plac stwarza znacznie większe możliwości zarobków w pracach polowych — kładzie kres tym praktykom, aby stworzyć bodziec do zawierania umów z gospodarstwami mało- i średniorolnymi normy przy pracy na małych polach są obniżone o 15 proc. do 30 proc. Premie za dobrą konserwację maszyn, oszczędność gospodarki paliwem pomagają członkom załóg przezwyciężyć występujący jeszcze dość często niewłaściwy stosunek do socjalistycznej własności. Do zmniejszenia płynności kadr przyczyni się ustalenie 10 procentowego dodatku, który przysługuje po 3 latach pracy w POM.

Dużą trudność w dotychczasowej pracy POM stanowił brak specjalistów o wysokich kwalifikacjach zawodowych — inżynierów, agronomów, zootechników. Przyczyną tego należy szukać głównie w obowiązujących do niedawna zasadach wynagradzania, które nie stwarzały fachowcom odpowiednich możliwości zarobkowych w POM. Uchwała rządu, która została wydana jednocześnie z uchwałą w sprawie wynagrodzenia członków brygad — uchwałą w sprawie uposażeń pracowników POM na kierowniczych stanowiskach likwiduje ten stan rzeczy. Warunki, jakie stwarza ta uchwała uwzględniła wykształcenie i doświadczenie zawodowe, wiązała system premii kadry kierowniczej i specjalistów — agronomów, zootechników — z osiągnięciami produkcyjnymi spółdzielni, w których pracują brygady POM. Poza nowym systemem plac bardziej niż dotychczas wiąże kadrę kierowniczą i fachowców z ich miejscem pracy, stworzenie im lepszych warunków mieszkaniowych. No wy system plac przyczyni się niewątpliwie do lepszej realizacji umów ze spółdzielniami produkcyjnymi, lepszego wykorzystania maszyn, większej pomocy gospodarstwu zespółowemu i indywidualnym w podnoszeniu wydajności gospodarki rolnej przez lepszą organizację produkcji i opanowanie nowoczesnej agrotechniki. Obie uchwały spotkały się z wielkim uznaniem załóg POM, zmobilizowały je już w okresie kampanii siewnej do bardziej wydajnej pracy.

Poważnym zadaniem organizacji partyjnych i wydzielonych politycznych POM, jest szczegółowe wyjaśnianie założeń nowego systemu plac i przestrzeganie pełnego wprowadzenia w życie. Dopomóżcie w tym znacznej mierze do przezwyciężenia wielu dotychczas popełnianych błędów, do pełnej realizacji zadań POM.



W Ogródnicy PGR Malinowo, w pow. tczewskim, prowadzone są intensywne prace wiosenne. Celem zwiększenia produkcji warzyw dla sprawnego zaopatrzenia rynku, założono w bieżącym miesiącu 75 inspektów typu belgijskiego, w których przygotowuje się rozsady ogórków, kalafiorów, pomidorów i kwiatów.

Na zdjęciu: cięśle Feliks Ciechoński i Herbert Bieliński przy budowie belgijskiej. Fot. Z. Kopyński.

Korespondenci sygnalizują: Więcej uwagi rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego

W walce o wykonanie planu niezbędne jest umocnienie ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości pracowniczej. Toteż pracownicy wielu zakładów Wybrzeża zgłaszają coraz więcej pomysłów, których zastosowanie stwarza warunki do podniesienia wydajności pracy, wpływa korzystnie na poprawę jakości produkowanych wyrobów, przysparza znacznych oszczędności.

W pierwszych trzech kwartałach ub. r. — pisze korespondent Marian Jamroz — z Polskiej Zeglugi Przybrzeżnej w Gdańsku — ruch racjonalizacyjny rozwijał się w naszym przedsiębiorstwie słabo. Przyczyną tego był brak opieki nad racjonalizatorami ze strony rady zakładowej, przewlekła procedura wprowadzania usprawnień w życie itp. Poprawa nastąpiła w IV kwartale ub. r., wówczas, gdy rada zakładowa i kierownictwo przedsiębiorstwa postawiły sobie jako jedno z pierwszych zadań uaktywnienie ruchu racjonalizatorskiego.

Przed wszystkim przystąpiło do popularyzacji ruchu wynalazczości pracowniczej. W tym celu ogłoszono konkurs o tytuł najaktywniejszego racjonalizatora PZP w Gdańsku i Szczecinie. Następnie zorganizowano wycieczkę racjonalizatorów do przodujących ko-

palni i hut, zorganizowano odczyty techniczne itp. W wyniku tej akcji zaczęło napływać coraz więcej cennych pomysłów usprawniających produkcję.

Najaktywniejszą działalność w dziedzinie racjonalizacji przejawiają W. Zawadzki z jednostki „Barbara”, L. Małkowski z „Terezy”, A. Klimke z „Olimpii” i S. Przybylak z „Panny Wodnej”.

Alle obok takich przedsięwzięć, jak Polska Zegluga Przybrzeżna, gdzie ruch racjonalizatorski otoczony jest teraz troskliwą opieką, istnieją jeszcze i takie, gdzie racjonalizatorzy nie mają warunków do rozwinięcia swej inicjatywy. O takim zakładzie — N-11 w Gdańsku, pisze korespondent R. Żołądź.

„W zakładach N-11 — pisze tow. Żołądź — nie brak aktywnych racjonalizatorów. Bracia Alfons i Franciszek Niklasowie są autorami kilkunastu cennych, wprowadzonych już w życie projektów. Również Jan Wróbel z mechanizacji jest autorem kilku projektów. Racjonalizatorzy odczuwają jednak brak fachowej pomocy w technicznym opracowaniu wniosków. Poza tym skąpią się na terminowe załatwianie projektów, przewlekają z wy-

płatą wynagrodzeń autorom pomysłów, na brak opieki ze strony rady zakładowej”.

W N-11 istnieje wprowadzenie od roku klubu techniki i racjonalizacji, lecz nie przejawia on działalności. Pracownicy zakładu mają wiele życzeń pod adresem zarządu klubu i rady zakładowej. Tow. Żołądź pisze np.: „W grudniu ub. r. złożyłem projekt usprawnienia, mającego na celu zabezpieczenie kielicha przy walcu silnika elektrycznego podczas cięcia kapy (w czasie demontażu). Projekt rozpatrzono i zatwierdzono, lecz dotychczas nie otrzymałem premii. Usprawnienie także pracę przy montowaniu komutatorów (kolorytory do silników PKM) oraz sporządzeniem przrządu pomocniczego do wykonywania chorągiewek komutatorowych i dziś z powodzeniem stosuję je w praktyce, ale projektu nie zgłaszałem do klubu, bo i po co...”

Racjonalizatorzy nasi chcieliby mieć taki klub, w którym można by było otrzymać zausze pomoc, wypożyczyć książki, podyskutować...”

Przed kierownictwem zakładu N-11 i radą zakładową stoi obecnie zadanie szybkiego uaktywnienia pracy klubu techniki i racjonalizacji i udzielenie racjonalizatorom wszechstronnej pomocy. Opracował Jot.

Towarzysze z Przodkowa zrozumieli swoje błędy

Ziemia w gromadzie Kłosówko, pow. kartuski, jest dobra, urodzajna — II, III i IV klasy. Nie dawali więc spokoju członkom Prezydium GRN w Przodkowie owe 20 ha odłogów, znajdujących się przy opuszczonym gospodarstwie.

— Trzeba je przekazać do użytku — zdecydowano już w roku 1951 i wysłano do Kłosówki gminnego instruktora rolnego, Chrabakowskiego, by porozmawiał z chłopami i zachęcił ich do zorganizowania zespołu uprawowego.

Rozmowa z chłopami nie dała jednak pożądanego rezultatu. Bo chociaż każdy z osobna miał chętkę na dobrą ziemię, o wspólnym gospodarowaniu jednak nie chcieli słyszeć. Rezultat pobytu Chrabakowskiego w Kłosówce był taki, że koniec końcem utworzony zespół uprawowy Kłosówko I, którego przewodniczącym został Józef Hirs, a członkami w większości jego krewniacy. Postanowili oni zagospodarować 10 ha odłogów.

Instruktor Chrabakowski po spełnieniu swego obowiązku zadzwonił wrócił do Przodkowa.

Józef Hirs tymczasem nie kwapił się do roboty. Nie pomyślał na czas o ziarnie na siew, o nawozach sztucznych. A z Prezydium nikt nie pytał, jak sobie radzi, jakie ma plany. Planów więc nie było. Tak minął rok 1951, a potem i następny. Ziemia przeleżała bezczynnie, uprawowy nikt z nich nie różnił się od pozostałych odłogów...

W roku 1952 w Prezydium GRN powzięto decyzję zorganizowania drugiego zespołu w Kłosówce. Instruktor Chrabakowski znowu wyjechał do tej gromady. Tym razem jednak wybór przewodniczącego zespołu, okazał się szczęśliwy. Antoni Krausz, dobry gospodarz, przejął inicjatywę w swoje ręce.

Nauczony smutnym doświadczeniem zespołu Kłosówko I, wiedział, że nie można liczyć na pomoc z gminy. Zabrał się więc do dzieła własnymi siłami. W rezultacie rok 1953 przyniósł zespołowi nr 2 niezłe wyniki.

Wiosną 1952 wziął się też do pracy Józef Hirs. Zdawało się więc, że nareszcie sprawa zagospodarowania odłogów w Kłosówce ruszy z miejsca. Wtedy jednak

niespodziewanie, zawiódł POM. Traktor, który przyjechał, nim zakończył siew, poszedł do remontu na dwa tygodnie.

Józef Hirs od razu zaczął narzekać i znowu stracił ochotę do „tych odłogów”. Trzeba było dużo czasu i wielu słów, aby nakłonić go do obsiania ich lenem.

IX Plenum partii otworzyło oczy towarzyszącej gminy na popełnione błędy. W Prezydium GRN odbyła się narada, na której zanalizowali dotychczasową pracę nad zagospodarowaniem odłogów w Kłosówce. I wyciągnęli wniosek: jak najprędzej porozumieć się z przewodniczącymi zespołów, przeprowadzić reorganizację Kłosówko I i zapewnić zespołom opieki Prezydium GRN i KG oraz pomoc przy opracowywaniu planów zasiewu.

Kiedy Józef Hirs zdecydowanie odmówił dalszego kierowania zespołem nr I, wybór padł na Bolesława Krausza z sąsiedniego Kłosówko. Ten przodujący chłop z chęcią podjął się prowadzenia pracy zespołowej. Wyrósł i wychował się w sąsiedztwie Kłosówki i każdy hektar tamtejszej ziemi był mu równie drogi, jak własny.

— Będziemy w 1954 r. pracować inaczej niż do tej pory — powiedział przy podpisywaniu umowy w Prezydium. — Skład zespołu jest teraz dobry, ludzie chętni i co najważniejsze rozumiemy

już, że ziemia, oddana nam pod uprawę, nie może być zniechęcona...

Zbliżają się siewy wiosenne. Plan zasiewów dwóch zespołów w Kłosówce został już ustalony. Specjalnie w tym celu do gromady pojechał instruktor Chrabakowski. Tym razem jednak rozmawiał z chłopami inaczej niż 3 lata temu. Radził wspaniale, po gospodarstwie. Zawarto umowy kontraktacyjnej na żyto i żyto-reprodukcyjne, na awies, na len...

W kilka dni potem Bolesław Krausz i Antoni Krausz przyjechali do Prezydium. Przewodniczący Riegel zaraz na wstępie rozmowy oznajmił im, że są już do odebrania nawozy sztuczne i ziarno, że umowa z POM w Kłosówce na pracę traktora została zawarta i w terminie, przewidzianym na rozpoczęcie robót wiosennych, ciągnik przyjeżdża do gromady.

— Chcemy, by te dwa zespoły stały się wzorowym kolektywem uprawowym — powiedział na koniec przewodniczący Riegel. — II Zjazd Partii nauczył nas wiele i pokazał nam nasze błędy. Liczcie w każdej chwili na naszą pomoc. Zrobimy wszystko, by te 20 ha odłogów dały dobre plony.

W ostatnich dniach marca traktorzysta z POM przywiózł do Kłosówki paliwo i kultuwator. Niebawem na niedawnych odłogach rozpoczną się wiosenne siewy.

(wu-zeł)

Nie samymi kaloriami człowiek żyje...

SIEDZIELI ponurcy, z głowami spuszczonejmy nie lancholinie. Wzrok ich umykał od tego, co mieli przed sobą... Tylko usta poruszały się mechanicznie.

Rzecz działa się w pewnej stołówce.

— Te rozmiekkłe kartofle w barszczu, które wyglądy jak jakaś różowa maść — odbierają mi zupełnie apetyt, chociaż jestem bardzo głodny — przerwał panując

pa stołach, spożywanie za-

rdzewiałymi czy obłamanymi łupkami i widelkami.

Parę doniczek z zielenią, kilka ludowych kolorowych talerzy na ścianie — korzystnie zmieniają wygląd kłód stołówek sali, przy- czyniają się do uprzejmienia posiłku. Niestety, na stronę estetyczną zarówno samych stołówek, jak i podawanych w nich dań, zwraca się w większości zakładów pracy zbyt mało uwagi.

A przecież jakże często te same dania, które z takim wysiłkiem wlatują w siebie konsumenci, niektórych stołówek — przy minimalnym „retuszu” mogłyby być zjedzone ze smakiem. Ot choćby w wyżej opisanym wypadku. Wystarczyłoby po dać do barszczu te same kartofle, ale oddzielnie — a już nie byłoby owych nieprzyjemnych skojarzeń. Jakże podsuwa wyobraźni na widok różowej, rozgotowanej mazi na dnie talerza.

A jeśli chodzi o drugie danie — to te same kluski po dane na gorąco i polane nie śmietaną (białe mdłe kluski i mdła biała śmietana), ale złościami skwarkami — zjezione byłyby na pewno ze smakiem. Kuchnia nie miałaby przez to wiele więcej roboty, a stołownicy zjedliby ze smakiem i pozytywnym wpływem podstawowy posiłek.

Czyż tak wiele trudu sprawia zastawienie się nad uroczym jadłospisem, nad przystosowaniem go do pory roku — by nie dać boczku z kapustą w upalny dzień, a zimnych klusek w zimie? Chyba nie. Trzeba tylko odrobinę dobrej woli, odrobinę serdecznego stosunku do ludzi...

Stołówki są ważną sprawą bytową. Za umiarkowaną opłatą rozwiązują problemy gospodarskie i niejednej pracowniczej rodziny. I właśnie dlatego, że są zdobywcą ludzkiej pracy, należy je otoczyć troskliwą opieką. Trzeba się zań trzeba nie tylko o świeżość podawanych potraw i ich smak, ich estetykę, ale i estetykę całego otoczenia. To samo danie zupełnie inaczej smakuje w widnej, dobrze przewietrzanej sali, przy czysto utrzymanych stołkach, podane na nienagannie czystym talerzu, niż w ciemnym, wąskim, nieczystym i nieprzyjemnym kuchen- nym izbie, przy zalanych zu-



na sali głuche milczenie jeden z „ponuraków”.

— Ja jem tylko przez rozum — odezwała się siedząca obok niego kobieta. Że to trzeba coś gorącego...

— Właśnie, coś gorącego — odparował zjadł wie ktoś z końca stołu. Zimno na dworze, a tu na drugie danie kluski na zimno, pokropione śmietaną. Mde i niestrawne! Ktoś chyba na głowę upadł w tej naszej kuchni!

I dalej w milczeniu lękali z niesmakiem barszcz z rozgotowanymi w nim kartoflami. Wielu odswalał talerze niedojedzonych, zimnych klusek.

A przecież obiad ten przyrządzony był z dobrych, świeżych produktów. Był też na pewno kalorycznie wystarczający. Tylko że... kalorie — to okazuje się nie wszystko.

Posiłki, aby poszedł na zdrowie, aby przyniósł ożyżenie, muszą być w pierwszym rzędzie smaczne. Ale nie dość na tym. Musi być estetycznie podane. Dietetycy dawno już stwierdzili, że nie tylko barwność potraw, ale i ich smak, ich estetyka, ale i estetyka całego otoczenia. To samo danie zupełnie inaczej smakuje w widnej, dobrze przewietrzanej sali, przy czysto utrzymanych stołkach, podane na nienagannie czystym talerzu, niż w ciemnym, wąskim, nieczystym i nieprzyjemnym kuchen- nym izbie, przy zalanych zu-

FRASZKI

O „oszczędnym” kucharzu
Oto przykładowy wzór oszczędności,
Niektórych stołówek prawdziwy skarb:
Dbając o linię swoich gości,
Na własnym brzuchu gładzącego garb.

Na sprzedawców - ponuraków
Gdzie sprzedawca gra rolę stroskanego wdowca
Tam sklep jest podobny do sklepu-grobowca.

TADEUSZ FANGRAT

Złocisty płyn

jest pewna różnica między tranem sprzed wojny, a dzisiejszym. Tamten miałśmy wyłącznie z importu, a dzisiejszy — w poważnej części pochodzi z własnej produkcji.

W Polsce Ludowej wraz ze wzrostem floty i ilości połowów, powstają coraz to nowe, nieznane dotąd działy przemysłu rybnego. W roku 1950 w Zakładach Rybnych nr 1 w Sopocie rozpoczęto w laboratorium próby przemysłowej produkcji tranu pod kierownictwem inż. Kempy. W 1951 r. nasze dzieło wypłynęło już tony tego złocistego płynu. A dzisiaj — produkujemy rocznie setki ton tranu leciwego i kilkakrotnie więcej technicznego.

Tran techniczny? Owszem tak, bo z wątroby ryb dorszowych można produkować różne rzeczy. Sprakowimy to najlepiej w sopockiej wytwórni.

ZAKŁADY RYBNE nr 1

Zakład pracuje obecnie na trzy zmiany, gdyż w marcu i kwietniu przypada szczyt połowów dorsza. Ze wszystkich baz rybnych Wybrzeża nadchodzi codziennie transporty beczek pełnych wątroby. Z takim świeżym produktem się tran leciwy, z I gatunku — łuszczy, wchodzący w skład margaryny, a ze sfermentowanej — tran techniczny, używany do garbowania skór, wzmacniania włókien sztucznych, albo jako domieszka do karminu dla zwierząt futerkowych. Odpady powirówkowe idą na produkcję proszku do prania.

Proces otrzymywania tranu jest zmechanizowany. Polega on na zmieleniu wątroby w specjalnym młynku i poddaniu tej masy działaniu pary o temperaturze od +65° do +80° C (wyższa zabijałaby witami-

ny) w aparacie z mechanicznym mieszadłem. W procesie tym wątroba zamienia się na półpłynną „kaszę”, która za pomocą systemu rur i pomp przechodzi z kolei do wysokoobrotowej wirówki, działającej tak samo, jak popularna „centryfuga” do oddzielania śmietany z mleka.

Na tym kończy się proces związany z otrzymywaniem tranu technicznego. Natomiast przy produkcji leciwego jest to dopiero półfabrykat, który jeszcze oczyszcza się w specjalnych prasach filtracyjnych przy temperaturze — 1°C.

Zakład ciągle się rozbudowuje. W chwili obecnej dobiega końca montaż nowych dwóch wirówek i przecieraczki (młynka). A więc jeszcze podczas szczytu połowów dorszy wzrośnie poważnie przepustowość zakładu i zwiększy się ilość tranu w aptekach.

Uruchomienie w 10 rocznicę PKWN nowoczesnego zakładu w Gdyni podniesie znacznie jakość dostarczanej do przerobu wątroby i rozwiąże wiele trudności technicznych. Ale to jeszcze nie wystarczy...

DLA ZDROWIA DZIECI

Aby zwiększyć produkcję tranu leciwego i zerwać całkowicie z jego importem — trzeba konieczniej więcej niż dotychczas przerabiać świeżę wątroby. A oto drogi prowadzący do tego celu.

Pierwsza — uruchomienie wszystkich baz rybnych chociaż po jednym zespole wirówek do produkcji półfabrykatu i ten z kolei wysyłać na filtrację do Zakładów Rybnych nr 1. W ten sposób wątroby, które dzisiaj wędrują aż do Świnoujścia, Kołobrzegu i innych baz do Sopotu na tran techniczny, można bę-



— Pij syneczku na zdrowie, to słodki soczek...

— Otwórz buzię i zamknij oczki — prosi matka, ukrywając przed dzieckiem tylko pełną złocistego płynu i kawałek razowego chleba, grubo posypanego solą.
— Ja nie cie tranu — płacze i wyrwują się z rąk matczynych pociecha. — To be, nie cie tego pic...
— To nie tran, to słodki soczek — perswadowuje matka i często „na siłę” wlewa płyn do buzi dziecka...

To niewinne oszustwo popełniając codziennie miliony matek. A dzieci, krzywiąc się niemilosierdzie — piją tran. Często dzieje się to wbrew ich woli. Nie wiedzą przecież, że ten złocisty płyn daje im siły i zdrowie.

ZBIORNIK TŁUSZCZU I... WITAMIN

Pojęcie siły i zdrowia człowieka łączymy najczęściej z działaniem promienia słonecznego. Ale są i wyjątki. Do nich właśnie należy tran leciwy, którego dostarcza człowiekowi mroźne głębiny mórz. A ściślej mówiąc — wątroba ryb.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że i nasz stary znany, poczyni dorsz bałtycki jest jedną z tych ryb, które zabierają się na złe czasy, magazynując zapasy tłuszczu i witamin. I to wcale dobre zapasy. Wystarczy powiedzieć, że wątroba dor-

MAMY JUŻ WŁASNY TRAN

Pora jednak powrócić z dalekiej północy do spraw bliższych.
Tran leciwy nie jest nowością w Polsce. Ale

W ligach piłkarskich

Unia Chorzów
Górnik Zabrze
Stal Gdańsk
na czele tabel

I Liga

UNIA Chorzów — GWARDIA Kraków 1:0, GWARDIA Warszawa — WŁOKNIARZ Łódź 1:0, OGNIWO Bytom — GÓRNIK Radlin — CWKS Warszawa 4:1, KOLEJARZ Poznań — GWARDIA (Bydgoszcz) 1:0.

TABELA			
1) Unia Chorzów	3	8	4:0
2) Gwardia Warszawa	4	6	3:3
3) Ogniwo Bytom	3	4	5:3
4) Gwardia Kraków	4	4	4:2
5) Górnik Radlin	4	4	5:3
6) Włokniarz Łódź	4	4	7:5
7) Kolejarz Poznań	4	3	1:2
8) Budowlani Chorzów	3	3	3:5
9) Gwardia Bydgoszcz	3	2	1:3
10) CWKS Warszawa	4	2	1:5
11) Ogniwo Kraków	4	2	1:5

III Liga

KOLEJARZ (Gdańsk) — KOLEJARZ (Toruń) 0:1, UNIA (Szczecinek) — GWARDIA (Stupsk) 1:3, KOLEJARZ (Gdynia) — STAL (Gdańsk) 0:4, UNIA (Inowrocław) — KOLEJARZ (Bydgoszcz) 2:1.

TABELA			
1) Stal Gdańsk	4	8	20:3
2) Kolejarz Toruń	3	6	11:1
3) Gwardia Stupsk	3	4	10:4
4) Gwardia Gdańsk	3	4	4:3
5) Kolejarz Gdańsk	3	2	3:2
6) Unia Inowrocław	4	2	7:22
7) Unia Szczecinek	4	2	4:15
8) Kolejarz Bydgoszcz	3	1	4:8
9) Kol. Arka Gdynia	3	1	4:9

Wczorajszą niedzielą piłkarzka dostarczyła niemało emocji wielu tysiącom zwolenników tej gałęzi sportu. W I Lidze, mistrz Polski Unia Chorzów odparła atak Gwardii Kraków, zwyciężając 1:0 i utrzymując prowadzenie w tabeli.

W II Lidze miłą niespodziankę zgotowali gdańscy Budowlani, którzy remisując na gorącym terenie bytomskiego Górnika uzyskali cenny punkt i zajmują 4 miejsce w tabeli z 5 zdobytymi punktami.

W III Lidze piłkarze Gdańskiej Stoczni zwyciężając przekonywująco 4:0 Kolejarza Arkę z Gdyni, jeszcze bardziej umocnili się na czele tabeli. Po wyrównanej grze piłkarze gdańskiego Kolejarza oddali cenne punkty imiennikom z Torunia, przegrywając 0:1.

II Liga

GÓRNIK (Zabrze) — KOLEJARZ (Warszawa) 3:1, GÓRNIK (Bytom) — BUDOWLANI (Gdańsk) 0:0, WŁOKNIARZ (Kraków) — BUDOWLANI (Opole) 3:2, GÓRNIK (Wałbrzych) — GWARDIA (Kielce) 1:1, OGNIWO (Tarnów) — OGNIWO (Wrocław) 0:1.

TABELA			
1) Górnik Zabrze	4	7	8:4
2) Stal Sosnowiec	3	5	7:2
3) Górnik Bytom	3	5	7:5
4) Budowlani Opole	4	5	4:3
5) Włokniarz Kraków	4	4	9:5
6) Górnik Wałbrzych	3	6	6:6
7) Ogniwo Wrocław	4	3	4:6
8) Gwardia Kielce	4	3	7:12
9) Budowlani Opole	4	2	6:10
10) Kolejarz Warszawa	3	2	2:4
11) Ogniwo Tarnów	4	1	6:9

Nowe rekordy Polski
plonem pierwszych dni
plywakich
mistrzostw zimowych

Na pływalni AWF w Warszawie rozpoczęły się zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu.

W pierwszym dniu zawodów w godzinach przedpołudniowych odbyły się pierwsze eliminacje w konkurencjach kobiet i mężczyzn.

Petrusewicz w wyścigu na dyst. 200 m. st. mot. uzyskał doskonały czas — 2:45,6, który jest nowym rekordem Polski, a Helena Gawron z Górniku Janów na dyst. 200 m. st. klas. ustanowiła rekord Polski młodziok — 3:14,8. Wynik lepszy od rekordu Polski juniorów uzyskała Pogorzałek (Budowlani Chorzów) w wyścigu na dyst. 200 m. st. dow. 2:51,4.

Wyniki: KOBIECY: 200 m. st. dow. — 1) Dziękowna (Ogniwo Bytom) — 2:46,1, 2) Werakso (Kolejarz Warszawa) — 2:46,8, 3) Szulc (Gwardia Poznań) — 2:46,8.

MEŁCZYNI: 100 m. st. dow. — 1) Tokkiewicz (Ogniwo Wrocław) — 1:00,2, 2) Mroczkowski (CWKS Warszawa) — 1:01,9, 3) Wilkoszewski (CWKS) — 1:02,4. 100 m. st. klas. — 1) Kuklik (CWKS) — 1:15,6, 2) Kłopotowski (Ogniwo Warszawa) — 1:16,4, 3) Mach (Stal Szczecin) — 1:17,9. 200 m. st. mot. — 1) Petrusewicz (Stal Wrocław) — 2:40,8 (rekord Polski), 2) Cichowski (Gwardia Poznań) — 2:48,1, 3) Lewandowski (Flota Gdynia) — 2:50,6. 4 X 200 m. st. dow. — 1) OGNIWO I — 9:20,8, 2) CWKS I — 9:27,5, 3) STAL I — 9:42,5.

Dalsze dwa rekordy Polski ustanowiły pływacy podczas po-

łudniowych konkurencji drugiego dnia mistrzostw Polski, które odbywały się w Warszawie na pływalni AWF. Nowym rekordzistą na 100 m. st. grzbiet. jest Jaskiewicz, który uzyskał — 1:05,3 oraz w biegu sztafet 4 X 100 m. st. zmien. zespół Stali I — 4:36,7.

Wyniki techniczne II dnia — Finały: KOBIECY: 3 X 400 m. st. dow.: 1) Dziękowna (Ogniwo Bytom) — 14:52, 2) Werakso (Kolejarz Warszawa) — 14:56, 3) Szulc (Gwardia Poznań) — 15:04,2.

100 m. st. mot. — 1) Kłopotowski (Ogniwo Warszawa) — 1:16,4, 2) Mach (Stal Szczecin) — 1:17,9.

200 m. st. mot. — 1) Petrusewicz (Stal Wrocław) — 2:40,8 (rekord Polski), 2) Cichowski (Gwardia Poznań) — 2:48,1, 3) Lewandowski (Flota Gdynia) — 2:50,6.

4 X 200 m. st. dow. — 1) OGNIWO I — 9:20,8, 2) CWKS I — 9:27,5, 3) STAL I — 9:42,5.

Dalsze dwa rekordy Polski ustanowiły pływacy podczas po-

łudniowych konkurencji drugiego dnia mistrzostw Polski, które odbywały się w Warszawie na pływalni AWF. Nowym rekordzistą na 100 m. st. grzbiet. jest Jaskiewicz, który uzyskał — 1:05,3 oraz w biegu sztafet 4 X 100 m. st. zmien. zespół Stali I — 4:36,7.

Wyniki techniczne II dnia — Finały: KOBIECY: 3 X 400 m. st. dow.: 1) Dziękowna (Ogniwo Bytom) — 14:52, 2) Werakso (Kolejarz Warszawa) — 14:56, 3) Szulc (Gwardia Poznań) — 15:04,2.

100 m. st. mot. — 1) Kłopotowski (Ogniwo Warszawa) — 1:16,4, 2) Mach (Stal Szczecin) — 1:17,9.

200 m. st. mot. — 1) Petrusewicz (Stal Wrocław) — 2:40,8 (rekord Polski), 2) Cichowski (Gwardia Poznań) — 2:48,1, 3) Lewandowski (Flota Gdynia) — 2:50,6.

4 X 200 m. st. dow. — 1) OGNIWO I — 9:20,8, 2) CWKS I — 9:27,5, 3) STAL I — 9:42,5.

Dalsze dwa rekordy Polski ustanowiły pływacy podczas po-

łudniowych konkurencji drugiego dnia mistrzostw Polski, które odbywały się w Warszawie na pływalni AWF. Nowym rekordzistą na 100 m. st. grzbiet. jest Jaskiewicz, który uzyskał — 1:05,3 oraz w biegu sztafet 4 X 100 m. st. zmien. zespół Stali I — 4:36,7.

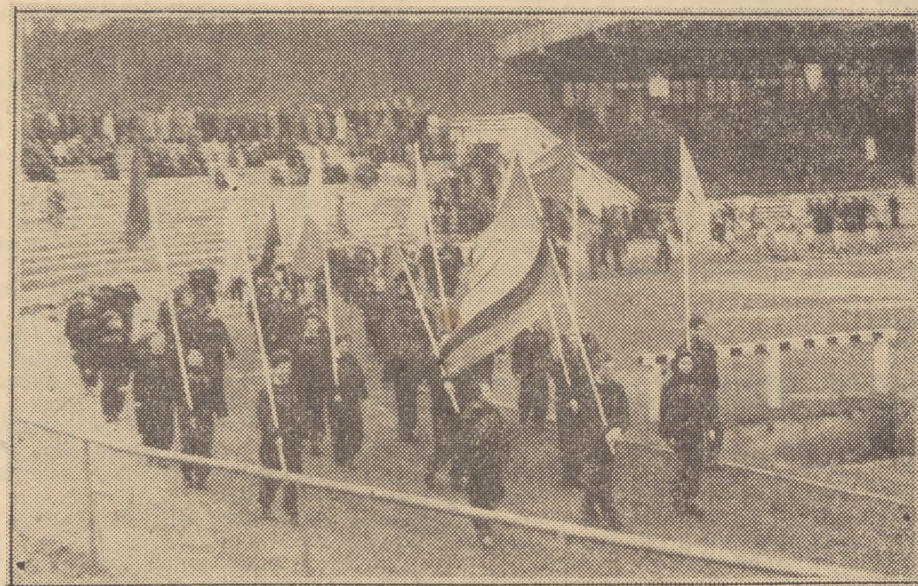
Wyniki techniczne II dnia — Finały: KOBIECY: 3 X 400 m. st. dow.: 1) Dziękowna (Ogniwo Bytom) — 14:52, 2) Werakso (Kolejarz Warszawa) — 14:56, 3) Szulc (Gwardia Poznań) — 15:04,2.

100 m. st. mot. — 1) Kłopotowski (Ogniwo Warszawa) — 1:16,4, 2) Mach (Stal Szczecin) — 1:17,9.

200 m. st. mot. — 1) Petrusewicz (Stal Wrocław) — 2:40,8 (rekord Polski), 2) Cichowski (Gwardia Poznań) — 2:48,1, 3) Lewandowski (Flota Gdynia) — 2:50,6.

4 X 200 m. st. dow. — 1) OGNIWO I — 9:20,8, 2) CWKS I — 9:27,5, 3) STAL I — 9:42,5.

Dalsze dwa rekordy Polski ustanowiły pływacy podczas po-

Sezon wiosenno-letni
otwarty w całym kraju

Czołówka defilady sportowców na stadionie Budowlanych.

Wczoraj na stadionach miast i wsi całego kraju otwarty został uroczysto tegoroczny wiosenno-letni sezon sportowy.

W Gdańsku, centralna uroczystość odbyła się na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu. Zgromadziła ona

przedstawicieli zrzeszeń sportowych, którzy w barwnych dresach niosąc flagi zrzeszeń przemaszewali wśród oklasków zebranych widzów dookoła boiska, a następnie wysłuchali przemówienia przez radio przemówienia wiceprzewodniczącego GKFF tow. Procka. Po wciągnięciu flagi na maszt, rozegrane zostało spotkanie piłkarskie o mistrzostwo III Ligi, w którym Kolejarz Toruń pokonał Kolejarza Gdańsk 1:0.

7 zespołów: 1) Spójnia 45:7, 2) AZS 46:3, 3) Gwardia 46:3. Interesująca również była sztafeta olimpijska, w której zwyciężył AZS 3:38 przed Gwardią 3:39,2 i Flotą 3:40,8.

Na zakończenie rozegrane zostało towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy Gwardią i Flotą Gdynia.

Dobry start

Piłkarzy rezerw Gdańska

Gwardia —
Spójnia Stalinogród
10 : 6

Miłą niespodzianką sprawili gwardziści gdańscy w pierwszym spotkaniu piłki rezerwnej o mistrzostwo I Ligi Państwowej ze Spójnią Stalinogród.

Spotkanie to rozegrane w szybkim tempie stało na dobrym poziomie i zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gdańszczan 10:6 (5:1). Od pierwszych chwil przewaga gwardzistów, którzy już w 20 minucie prowadzili 5:0.

W drugiej połowie gra stała się bardziej wyrównana. Wśród zwycięzców na szczególne wyróżnienie zasłużył Mendelka w bramce, Mieszczański na środkowej pomocy oraz Wadyh w ataku.

oczekać chwilę, aż spadną obroty — przy tym prawie że stanął — i dopiero wówczas bieg dał się włączyć. Mogłem ruszyć dalej. Wszystko to kosztowało mnie dużo czasu. który wystarczył Rumunom do wyprzedzenia mnie o sto metrów i wygrania wyścigu.

Dopiero gdy jechałymi autobusem na bankiet po zawodach, rumuńscy koleży zapytali przez tłumacza, jak mi się podobał ich sposób blokowania. Zdebałem... Więc robili to umyślnie, wiedząc, że tylko w ten sposób odeprą moje ataki.

Tak więc miałem nauczkę, która wzbogaciła mnie o jedno więcej doświadczenie, cenne dla umiejętności taktycznego rozwiązywania wyścigu.

Wbrew wielu fałszywym poglądom — sport motorowy wymaga nie tylko normalnej umiejętności kierowania maszyną i panowania nad nią w czasie jazdy, ale wymaga również umiejętności myślenia w czasie jazdy i przewidzenia zamiarów przeciwnika. Zawodnik musi umieć dostosować taktykę jazdy do napotkanych warunków i znaleźć najbardziej słusze rozwiązanie każdej sytuacji, w jakiej znalazł się na trasie.

Dobra kondycja ogólna, siła mięśni intensywnie pracujących w czasie jazdy, opanowanie i spokój w krytycznych momentach oraz szybki i właściwy refleks — to są czynniki decydujące o zwycięstwie, ale w zasadzie wówczas tylko, gdy towarzyszyć im będzie właściwa taktyka jazdy uzależniona od postępowania konkurentów.

Ponieważ przypisuję taktyce jazdy taką wielką wagę, chciałbym podzielić się kilkoma spostrzeżeniami z tej dziedziny. Być może, przydadzą się one kiedyś młodym, początkującym lub przyszłym zawodnikom.

Wieksość poważniejszych wyścigów odbywa się przy starcie ze „zgaszonym” silnikiem. W ten sposób unika się niebezpiecznych sytuacji, które mogą powstać na samym starcie i na pierwszym zakręcie, do którego przy starcie z silnikiem uruchomionym większość kierowców dopada zwykle razem.

Najlepsi sportowcy Wybrzeża
na spotkaniu z czytelnikami
„Dziennika Bałtyckiego”

Wielkie zainteresowanie wywołał na Wybrzeżu konkurs „Dziennika Bałtyckiego” na najlepszego sportowca naszego województwa. Do redakcji wpłynęło ponad 3 tys. odpowiedzi.

Otrzymało się, że tytuł najlepszego w naszym sporcie zdobył rekordzista Europy i Polski w rzucie oszczepem Mistrz Sportu JANUSZ SIDŁO. Dalsze miejsca zajęli: mistrz olimpijski i dwukrotny mistrz Europy, zastępcy Mistrza Sportu ZYGMUNT CHYCHŁA, 3) Mistrz Europy, Mistrz Sportu ZENON STEFANIUK, 4) wicemistrz olimpijski, zastępcy Mistrza Sportu ALEKSY ANTKIEWICZ, 5) rekordzista Polski ELŻBIETA BOCIANOWNA, 6) Mistrz Sportu ROMAN KORBAN, 7) Mistrz Sportu ELŻBIETA DUNSKA, 8) Mistrz Sportu JERZY DABROWSKI, 9) reprezentant Polski ALEKSANDER MANKOWSKI, 10) Mistrz Sportu ELŻBIETA KURTZOWA.

W sobotę, w sali Domu Drukarza w Gdańsku spotkali się najlepsi ze sportowców Wybrzeża z „kibicami” — uczestnikami konkursu. Siedzących za stołem prezydiatnym sportowców oklaskiwali oni nie mniej gorąco niż w czasie ich zwycięskich startów na boiskach, ringach, bieżniach i szosach.

Po zagnieniu spotkania przez przewodniczącego WKFF tow. Dymła, redaktor Skotnicki omówił dorobek sportowy Wybrzeża w roku ubiegłym. Nawiązując do pięcioletnich osiągnięć lekkoatletów, pięściarzy, koszykarzy, siatkarzy i reprezentantów innych dyscyplin, wyraził on nadzieję, że i w tym roku sportowcy Wybrzeża uzyskają sukcesy, z których nasze województwo będzie dumne.

A potem, między występami artystycznymi solistów Opery Gdańskiej Zofii Konradowej i Zygmunta Czarnoty, którym akompaniowała Urszula Kulkowa, Sidło mó

wił o swoim rekordowym rzucie oszczepem w Jenie i o przygotowaniach do bieżącego sezonu. Jerzy Dąbrowski z hukiem nakreślił „przegląd motocyklowy”. Mańkowski opowiadał o starcie najlepszych biegaczy w biegu na przełaj zorganizowanym przez organ Komunistycznej Partii Francji „Humanite”, w którym Korban przedstawił plany współpracy czołowych lekkoatletów Wybrzeża ze sportowcami wiejskimi.

Burza oklasków towarzyszyła wręczaniu zwycięzcy konkursu Januszowi Sidłowi pucharu przechodniego redakcji „Dziennika Bałtyckiego” oraz pozostałym zwycięzcom konkursu pamiątkowych dyplomów.

Tych wszystkich, którzy przybyli na uroczyste spotkanie czekała jeszcze jedna niespodzianka. Oto bowiem redakcja „Dziennika Bałtyckiego” przygotowała dla uczestników konkursu, którzy nadśleli trafne rozwiązania cenne niespodzianki — rower, radiodiodiornik, teczkę skrozaną i wiele innych nagród.

W losowaniu, jakie przeprowadzono „szczęście uśmiechnęło się” do motorzysty Jerzego Skowrońskiego z Gdyni, ul. Waryńskiego 38, który wygrał I nagrodę — rower. Radiodiodiornik wygrał Stanisław Zukowski — instruktor wychowania fizycznego z Tczewa, ul. Sambora 7. Teczkę — uczennica Ewa Manks z Olivy, ul. Kwietnia 5.

Przyjemne to było spotkanie. Organizatorzy — redakcja „Dziennika Bałtyckiego” — pokazali, jak należy zacieśniać kontakty pomiędzy czołową sportową a młodzieżą i... dorosłymi zwolennikami sportu. Myślmy, że inicjatywę „Dziennika Bałtyckiego” podchwycą zresztą i kółka sportowe, że takich spotkań będziemy mieć na Wybrzeżu coraz więcej.



W czasie spotkania sportowców Korban, Sidło, Antkiewicz i Mańkowski oglądają dyplom pamiątkowy.

W ostatnim meczu w I Lidze
Kolejarz Gdańsk gromi
Gwardię Warszawa 17 : 3

Nikt z 5 tysięcy widzów, którzy przybyli do hali PKS, by być świadkiem ostatniego

w tym roku występu bokserów Kolejarza Gdańsk w I Lidze nie spodziewał się, że drużyna ta walcząca o utrzymanie się w ekstraklasie pięć ciarskiej zdobydzie się na tak wielki wysiłek i rozgromi swego i reżimnika Gwardię z Warsz. w wyścigu 17:3.

Trzeba tu przyznać, że pięściarze gdańscy stoczyli jeden z najlepszych meczów w rozgrywkach ligowych, że rzucili oni na szalę tego spotkania wszystkie swoje umiejętności. Zwycięstwo w tak wysokim stosunku jest całkowicie zasłużone.

Byłoby ono jeszcze wyższe, gdyby nie słaby występ Bankowski, który pozwolił sobie narzucić styl walki przeciwnika z trudem uzyskał wynik remisowy.

Tak wysokie zwycięstwo nie oznacza jednak, że przeciwnik — Gwardia Warszawa — był zespołem słabym. Przeciwnie, wysoki lokatą jaką ta drużyna zajmuje w Lidze (III miejsce) świadczy aż nadto wyraźnie o umiejętnościach tego zespołu.

Wczoraj jak zawsze gwardziści boksovali z ambicją, byli bojowi i w kilku walkach tylko nieznacznie ustępowali Kolejarzom. Tak było w wadze muszej, tak było w lekkośredniej.

Spośród zawodników wczorajszego meczu na czoło wysunął się Sołowowski, który zwyciężając w porównywalnym stylu zwycięskiego zrewanżował mu się za porażkę z I rundy rozgrywek mistrzowskich. Przez dwie rundy panował on niepodzielnie na ringu i dopiero w III Tytuł wygrał walkę.

Piękny boks pokazywał również polski II i Barut. Młody pięściarz Kolejarza zwyciężając cenionego na naszych ringach Baruta wykazał, że również w wadze lekkośredniej zaliczyć go można do czołowych pięściarzy. Podkreślić tu należy również

ambitną i bojową postawę Wielgosza, który pokonał jednogłosem na punkty Wojcieckiego, nieoczekiwane zwycięstwo Białego nad reprezentantem Gwardii Potockim oraz porażającą się z meczu na mecz Sebastianskiego.

Osobne słowa należałoby się Milewskiemu, który doznał już w pierwszym starcie pokonania tuż przed końcem spotkania i mimo przegranej I rundy potrafił nadrobić utratę punktów i spotkanie rozstrzygnął na swoją korzyść.

Wyniki techniczne na pierwszym miejscu bokserzy Kolejarza: W muszej Biały pokonał jednogłosem na punkty Potockiego. W koguciej Wielgosz zwyciężył jednogłosem Wojcieckiego. W piórkowej Sołowowski pokonał Tytułowskiego. W lekkiej Milewski zwyciężył Napieralskiego. W lekkośredniej Sebastianski zwyciężył Kopyślewicza, który został zdyskwalifikowany za ustawiczne trzymanie. W półśredniej Bankowski remisował z bojowym Szwedem. W lekkośredniej Biały pokonał Barutę. W średniej Polak i zwyciężył Borkowskiego. W półciężkiej Piorkowski (Gwardia) zdobył punkty walkowerem. Również walkowerem zdobył punkty w wadze ciężkiej Głonka (Kolejarz).

Zwycięstwo to daje towarzyszącemu szanownemu Kolejarzom na utrzymanie się w Lidze, gdyż drugi kandydat do spadku Stal Łabędzi musiałaby zwyciężyć w stosunku 17:3 Gwardię (Stupsk), co jest jednak mało prawdopodobne. Spotkanie rozegrane zostanie w dniu dzisiejszym.

Z ostatniej chwili

Polska-Rumunia
3:5 w zapasach

Miedzypaństwowe spotkanie zapasników Polski i Rumunii przyniosło, zgodnie z oczekiwaniami, zwycięstwo Rumunom 5:3. Największą niespodzianką meczu było zwycięstwo Sznaidra z Parulescu.